BRAMA DO NIEBA JEST CIASNA

 Akt I ZWIASTOWANIE Osoby: Maryja, Archanioł Gabriel   (Maryja klęczy i modli się)

Gabriel – Witaj Maryjo, umiłowana! Bądź pozdrowiona, Niepokalana!   (Maryja zrywa się z klęczek i cofa)

Gabriel – Nie bój się Mario, bowiem z łaski Pana jesteś na Matkę Zbawcy wybrana.

Maryja – Proszę cię, powiedz jaśniejący Panie, jakże to możliwe, jakże się to stanie?

  Gabriel – Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego Cię osłoni, A Syn Boży, który jest w niebie, zamieszka w Twoim łonie.

Maryja – Oto ja służebnica Pana mojego, niech mi się stanie według słowa twego (wychodzi)

    Akt II NAWIEDZENIE Osoby:

Narrator, Maryja, Elżbieta

 Narrator – „Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta     w pokoleniu Judy i weszła do domu Zachariasza”.

Maryja – Elżbieto! Bądź pozdrowiona!

 Elżbieta – Mario, kuzynko moja! (witają się). A skądże mi to, że Matka Pana Najwyższego przychodzi dzisiaj do domu mojego! Między niewiastami Tyś błogosławiona i błogosławiony jest Owoc twojego łona!

 Maryja – Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, Zbawcy moim, bo wejrzał na pokorę służebnicy swojej. Oto błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia, gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Pan wszelkiego stworzenia.

 Akt III JÓZEF

Osoby: Józef, Anioł Narrator

Narrator – „Po zaślubinach Maryi z Józefem, wpierw, nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego. Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie”.

Józef – Cóż mam począć, mój Boże i Panie, jakże mam przeżyć z Marią rozstanie?

 Anioł – Józefie! Nie bój się wziąć Maryi do domu swojego, bo to co się w Niej poczęło, jest z Ducha Świętego. Oto Ona porodzi Syna Bożego, który będzie Zbawicielem świata całego.

 Józef – Bądź wola Twoja, mój Panie. Jak Ty chcesz, niech się tak stanie (wychodzi).

 Narrator – „Józef uczynił tak, jak mu polecił Anioł Pański: wziął swoją małżonkę do siebie”.

  Akt IV NARDODZENIE JEZUSA I ADORACJA Osoby:

Maryja z Dzieciątkiem, Józef, Aniołowie, Pasterze (3), Królowie, Narrator   Narrator – „W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie”.

(wchodzi Maryja z Dzieciątkiem, Józef i Aniołowie) (kolęda cicha noc, w jej czasie wchodzą pasterze)

Pasterz 1 (klęka) – Witamy Cię Jezu, nasz maleńki Panie, który leżysz w tym żłóbku na sianie. Który mile uśmiechasz się i mrugasz oczkami, tak jak niebo ozdobione złotymi gwiazdkami.

Pasterz 2 (klęka) – Przyjmij od nas, Jezu, nasze skromne dary: Mleko owcze, serek i orzechów parę.

Pasterz 3 (klęka) – A te zioła to lekarstwo na chory brzuszek, a gdy będzie bardzo zimno – to niech ten kożuszek ogrzeje Twe nóżki i całego Ciebie, aby było Ci cieplutko, tak jak kiedyś  w niebie.

  Narrator – Słońce było już wysoko na niebie, gdy pasterze znów nisko pokłonili się Jezusowi, Maryi i Józefowi, po czym opuścili grotę. „Oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy i pytali: Gdzie jest nowonarodzony król żydowski? A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię z Matką Jego, Maryją”. (wchodzą królowie, kłaniają się i składają dary)

  Kacper – Witamy Cię, Jezu, Królu nad królami! Mądrości przedwieczna, zapanuj nad nami! Spraw, niech ludzie dzisiaj żyją w wielkiej zgodzie i radości, A Twój pokój na tej ziemi niech na zawsze już zagości.

Melchior – Niech w ogrodach panujących kwitnie kwiat sprawiedliwości. Berłem – niechaj będzie prawda, a koroną – kwiat miłości.

 Baltazar – Obudź w sercach wszystkich ludzi szczerą chęć życia świętego. Niechaj Twoja Ewangelia będzie drogą dla każdego.   (królowie kłaniają się i wychodzą)

  Narrator – Radość z narodzin Zbawiciela jest wielka. Cieszą się Aniołowie, cieszą się pasterze i królowie. I my też cieszmy się i radujmy!

Akt V BRAMA DO NIEBA JEST CIASNA  Osoby: Narrator, Aniołowie, św. Piotr, Nauczycielka, Uczeń, Zakonnica, Ksiądz, Człowiek ubogi, Pielęgniarka, Biznesmen (Aniołowie trzymają bramę do nieba)

Narrator – Dwa tysiące lat temu przyszedł na świat Zbawiciel. Przyszedł, aby zbawić wszystkich ludzi. Wszystkim otworzył bramę do nieba. Czy jest wśród was ktoś, kto chciałby tam wejść?   (przychodzą, przepychają się, wymuszają pierwszeństwo: Nauczycielka, Uczeń, Zakonnica, Ksiądz, Człowiek ubogi, Pielęgniarka, Biznesmen. Wchodzi Anioł)

 Anioł – A co tu się dzieje? Wszyscy – My chcemy iść do nieba!   Anioł – Dobrze! Dobrze! Ale tu się nie wchodzi, przepychając się łokciami. I nikt tu nie wejdzie ze zbędnymi bagażami! Najpierw na rozmowę ze św. Piotrem pójść trzeba, aby mógł dokładnie sprawdzić wasze zasługi dla nieba.   (rozmowa kwalifikacyjna ze św. Piotrem)

Św. Piotr – Kim jesteś i co przynosisz ze sobą, abym mógł wstawić się za tobą?

   Nauczycielka – Jestem nauczycielką. Przynoszę dyplom magisterski, akt mianowania, nagrodę dyrektora szkoły, sprawdzone wypracowania, poszarpane nerwy, zdarte struny głosowe i pusty portfel po tych ustawach nowych.

 Św. Piotr – Cieszę się, że jesteś do pracy dobrze przygotowana, i że pracujesz tak bardzo ofiarnie. Myślę, że za takie poświęcenie niebo z radością ciebie przygarnie. Zobaczymy jeszcze, co o tobie w Księdze zapisano, czy o jakichś twoich zasługach nie zapomniano. (zagląda i czyta) W pracę w szkole tak się angażowała, że obowiązki rodzinne zaniedbywała. Córka w domu na mamę długo czekała, a mąż ciągle myślał, że go zdradzała. Idź zatem, zaczekaj na wynik rozmowy, bo w tej chwili nie jest on jeszcze gotowy.

 Uczeń – Jestem uczniem. Przynoszę swój dzienniczek, w którym są szóstki i piątki. Rozwiązane zadania z matematyki, przeczytane grube książki. Zeszyt do słówek z języka angielskiego oraz piękne wypracowania z języka polskiego.

Św. Piotr (zagląda do Księgi) – Pięknie, że obowiązki ucznia tak dobrze pełniłeś. A tu czytam także, że często psociłeś! Hałasował na lekcji, bawił się pokemonami, bił kolegów na przerwach. Nie szanował starszych, żuł gumę w kościele. Tym podobnych zachowań było bardzo wiele. No, cóż! Do nieba tobie jeszcze daleko! Idź na wynik rozmowy trochę poczekaj.

   Zakonnica – Jestem siostrą zakonną. Uczę dzieci religii. Bardzo się nad tym trudzę i mozolę. Przynoszę brewiarz i różaniec, na którym się modliłam, zeszyty do religii, które sprawdziłam. Zegarek, który mnie bardzo wcześnie budził oraz otwarte serce dla wszystkich ludzi.

 Św. Piotr – Dobrze, droga siostro, że tak się starałaś. Myślę, że przynajmniej ty jedna złych uwag nie otrzymałaś. Otwórzmy jednak Księgę i przeczytajmy sobie, co też w niej napisane jest o tobie. (czyta) Za mało wkładała serca we wszystko, co czyniła. Czasem na wspólne modlitwy się spóźniała. Nie zawsze widziała Chrystusa w drugim człowieku. Tobie, siostro, do nieba jeszcze daleko. Idź i zaczekaj na wynik naszej rozmowy, bo na razie nie jest jeszcze gotowy.

 Ksiądz – Jestem księdzem. Przynoszę księgę chrztów, których udzieliłem, listę małżeństw, które pobłogosławiłem. Mnóstwo grzeszników wyspowiadałem i doprowadziłem do Boga. Taka to była mego życia droga.

  Św. Piotr – Gorliwość twoja i poświęcenie są wielkie. Myślę, że zasłonią twoje błędy wszelkie. I do nieba chyba już jesteś gotowy, niepotrzebnie tylko zawracasz mi głowę. Do tej Księgi jednak jak zwykle zajrzymy, aby się upewnić, że się nie mylimy. (zagląda) A tu co! Chyba się pomylili i ciebie także tu oskarżyli, że: z odmawianiem brewiarza zwlekał, przed głoszeniem kazania czasem uciekał, niechętnie szedł do konfesjonału. Oj, chyba dostanę zawału! Myślałem, że przynajmniej ciebie przepchnę przez tę bramę, abyś był już w niebie. Lecz niestety i ty musisz czekać na wynik rozmowy, bo lepsze rozwiązanie nie przyszło mi do głowy.

Pielęgniarka – Jestem pielęgniarką. Przynoszę strzykawki, którymi tysiącom chorych życie ratowałam. Ręce, którymi ludzkie ciało mocno masowałam. Bandaże, kompresy, tabletki        i różne kropelki oraz lek uspakajający na wypadek wszelki.

 Św. Piotr – Ten lek na uspokojenie bardzo mnie interesuje, bo nie wiem czy z wami rozmawiając trochę się nie zdenerwuję. Już tyle osób dokładnie przebadałem i przez bramę niebieską przepuścić się bałem.  Może ty jedna będziesz mogła wejść do nieba. (zagląda i czyta) Tego się nie spodziewałem! Oto, co o tobie w tej Księdze wyczytałem: W stosunku do chorych za mało miała wyrozumiałości, w jej słowach brakowało ciepła i serdeczności. Cierpliwość ma również wiele do życzenia, nie mówiąc już   o bezinteresowności poświęcenia. Idź zatem i ty, zaczekaj na wynik naszej rozmowy, bo        o wejściu przez bramę – nie ma mowy!   Człowiek ubogi – Jestem ubogim człowiekiem, dlatego nic nie przynoszę. Jedynie                 o zmiłowanie Ciebie, Piotrze, proszę. Torbę zabrali złodzieje, bo myśleli, że coś w niej cennego niosę, a kij połamali na moim karku, dlatego nic nie przynoszę.

 Św. Piotr – Naprawdę, nic nie przynosisz, tylko wciąż wszystkich o wszystko prosisz? (zagląda do Księgi i czyta) Ten człowiek bardzo ubogi będzie mógł za chwilę przejść przez niebios progi. Ponieważ na swą biedę nigdy nie narzekał, lecz cierpliwie sprawiedliwości Bożej wyglądał i czekał. Mamy do niego jedno zastrzeżenie: za mało się starał o swego losu poprawienie. No więc i ty, mój bracie, zaczekaj na wynik rozmowy, bo na razie nie jest on jeszcze gotowy.

Biznesmen – Jestem właścicielem kilku firm. Tu są dokumenty mojej działalności. Słynę także, Piotrze, z wielkiej dobroczynności. Proszę, tu są słowa uznania, pochwały                     i podziękowania.

 Św. Piotr – Dobrze, że nie zgarniasz wszystkiego dla siebie, ale gromadzisz także swoje skarby w niebie. Gdzie ani złodzieje nie wykradną, ani mole nie zjedzą, tylko o tym wszystkim Święci w niebie wiedzą. Jeśli w Księdze Życia nie piszą nic złego, to za chwilę wejdziesz do nieba świętego. (zagląda i czyta) Zatrudniał pracowników w niedzielę i święta. O Mszy świętej, modlitwie wcale nie pamiętał. Zaniedbywał obowiązki chrześcijanina. Widzisz, drogi bracie, jest i twoja wina! I ty też zaczekaj na wynik rozmowy, bo niestety nie jest on jeszcze zupełnie gotowy.   Biznesmen – Święty Piotrze! Ta koperta to na gwiazdkę!

 Św. Piotr – O nie! Miły bracie! Za pieniądze nie kupi się nieba. Za niebo – miłością zapłacić trzeba. W niebie tylko miłość może się liczyć. Tej miłości i tobie chcę także dziś życzyć.

 Anioł – Ogłaszam wyniki rozmowy kwalifikacyjnej ze świętym Piotrem.

Św. Piotr postanowił, co następuje: wszyscy, którzy przed bramą nieba czekali i po Rozmowie z Piotrem tam się nie dostali, niech zejdą jeszcze na ziemię i przygotują się lepiej na spotkanie   z Jezusem. On przecież przyszedł po to, by zbawić ich dusze!   Całe niebo dziś życzy wszystkim tu zgromadzonym, aby KAŻDY SIĘ ZNALAZŁ WŚRÓD BŁOGOSŁAWIONYCH!